

Sygn. akt I ACa 536/13

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 22 października 2013 r.

Sąd Apelacyjny w Łodzi I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący:	SSA Jolanta Grzegorzczuk
Sędziowie:	SA Lilla Mateuszczuk SA Wiesława Kuberska (spr.)
Protokolant:	sekr. sądowy Joanna Płoszaj

po rozpoznaniu w dniu 22 października 2013 r. w Łodzi

na rozprawie

sprawy z powództwa **M. S.**

przeciwko **A. M. i M. M. (1)**

o odszkodowanie

i z powództwa **M. S.**

przeciwko **Skarbowi Państwa - Komendzie Powiatowej Policji w P.**

o zadośćuczynienie

na skutek apelacji powódki

od wyroku Sądu Okręgowego w Łodzi

z dnia 21 lutego 2013 r., sygn. akt II C 1854/11

1. oddala apelację;

2. zasądza od M. S. tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym na rzecz:

a. A. M. i M. M. (1) kwotę 1.800 (jeden tysiąc osiemset) złotych;

b. Skarbu Państwa – Komendy Powiatowej Policji w P. kwotę 2.700 (dwa tysiące siedemset) złotych;

3. przyznaje i nakazuje wypłacić ze Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w Łodzi na rzecz radcy prawnej M. G. prowadzącej Kancelarię (...) w Ł. przy Al. (...) kwotę 3.321 (trzy tysiące trzysta dwadzieścia jeden) złotych brutto z tytułu nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej powódce z urzędu w postępowaniu apelacyjnym.

Sygn. akt I ACa 536/13

UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem z dnia 21 lutego 2013 r. Sąd Okręgowy w Łodzi oddalił powództwo M. S. przeciwko A. M. i M. M. (1) o odszkodowanie, zaś przeciwko Skarbowi Państwa – Komendzie Powiatowej Policji w P. o zadośćuczynienie oraz orzekł w przedmiocie kosztów postępowania

(wyrok – k. 195).

Powyższe rozstrzygnięcie zostało wydane na podstawie ustaleń, które Sąd Apelacyjny podzielił i przyjął za własne. Z ustaleń tych wynika, że

w dniu 30 października 2008 r. A. M. i M. M. (1), będący właścicielami lokalu użytkowego o powierzchni 56,5 m², znajdującego się

w pawilonie handlowym, położonym w P. przy ul. (...), zawarli z M. S. umowę najmu. Przedmiot umowy obejmował rzeczony lokal, w którym powódka w zamian za uiszczanie comiesięcznego czynszu w kwocie 1.000 zł (płatność do ostatniego dnia każdego miesiąca), miała prowadzić działalność gospodarczą w postaci sklepu spożywczego. Oprócz tego powódka zobligowała się do pokrywania połowy kosztów dostarczania wody oraz regulowania rachunków za energię elektryczną po uprzednim „przepisaniu” licznika na siebie oraz zawarciu stosownej umowy

z przedsiębiorstwem energetycznym. Umowa została zawarta na czas określony - 10 lat, z możliwością jej wcześniejszego wypowiedzenia przy zachowaniu 6 - miesięcznego terminu. Dodatkowo zastrzeżono, że jakiegokolwiek naruszenie postanowień umowy, a zwłaszcza nie opłacenie czynszu w terminie, wywoła sankcję, polegającą na skróceniu okresu wypowiedzenia do 1 miesiąca.

Po objęciu przedmiotu najmu w posiadanie, powódka dostosowała lokal do własnych potrzeb, dokonując w nim drobnych remontów, modernizacji i ulepszeń. Ponadto wyposażyla lokal w niezbędne urządzenia i sprzęt gastronomiczny. Wśród nich znajdowały się między innymi lodówki, zamrażarki i regały. W dalszej kolejności w sklepie znalazły się towary i artykuły spożywcze, w tym mrożonki.

Od samego początku wzajemna współpraca stron nie układała się najlepiej. Powódka nie uiściła żadnej raty czynszu, uważając że jest od tego zwolniona z racji poniesionych nakładów na lokal. Z kolei dla pozwanych działania powódki polegające na położeniu płytek na podłodze i na części ścian oraz odmalowaniu lokalu, miały charakter czynności przygotowawczych, obciążających samego najemcę. Poza tym pozwani uwzględnili poniesione przez powódkę koszty, przystając na zwolnienie powódki od pierwszej, listopadowej raty czynszu.

W dniu 9 lutego 2009 r. pozwani wezwali powódkę do zapłaty czynszu. Negatywna postawa powódki w tej kwestii doprowadziła do tego, że pozwani w dniu 13 lutego 2009 r. wypowiedzieli umowę najmu oraz wezwali powódkę do opróżnienia lokalu. Kolejne pisma dotyczące wydania lokalu i jego opróżnienia zostały wystosowane do powódki w dniach 30 marca i 29 czerwca 2009 r.

Po upływie okresu wypowiedzenia i wygaśnięciu umowy A. M. założył na drzwiach do lokalu dodatkową kłódkę, po to, aby uniemożliwić powódce wejście do pomieszczeń.

W dniu 14 lipca 2009 r. A. M. przesłał do (...) w P. pismo z informacją

o istniejącym zagrożeniu epidemiologicznym w lokalu handlowym przy ul. (...) w P.. W treści pisma podał, że najemca zaprzestał płacenia należności za energię elektryczną, w związku z czym z dniem 26 czerwca 2009 r. nastąpiło odcięcie prądu. W rezultacie uległa zepsuciu zamrożona żywność, zaś z lokalu wydobywa się fetor, uciążliwy dla innych handlowców.

Sanepid wszczął stosowne postępowanie, wyznaczając termin kontroli interwencyjnej na dzień 27 lipca 2009 r. Tego dnia o godz. 9:00 na miejscu stawili się A. M. oraz pracownicy (...) w P. w osobach K. Ł. i M. J.. Oprócz tego w oględzinach lokalu uczestniczyli funkcjonariusze z Komendy Powiatowej Policji w P.

w osobach sierżantów R. Z. i R. P.. Po otwarciu lokalu pracownicy Sanepidu zapoznały się ze stanem lokalu, stwierdzając, że w lodówkach i zamrażarkach znajduje się gęsta i śmierdząca maź, stanowiąca resztki po zepsutej i rozkładającej się żywności. Kontrolerki poinformowały powoda, że zły stan sanitarno - porządkowy lokalu stwarza zagrożenie epidemiologiczne, w związku z czym niezwłocznie zostanie wydana decyzja nakazująca doprowadzenie lokalu do właściwego stanu.

A. M. we własnym zakresie dokonał spisu rzeczy znajdujących się w lokalu. Podczas kontroli pojawiła się powódka, dlatego też pozwany zaproponował jej, aby od razu zabrała swoje rzeczy. Ponadto zaoferował przewiezienie rzeczy w wybrane przez nią miejsce, lecz powódka nie wyraziła na to zgody. Za takim rozwiązaniem opowiadali się też policjanci, jednakże powódka kategorycznie domagała się wstawienia rzeczy do lokalu.

W dniu 29 lipca 2009 r. Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w P. wydał decyzję nr (...), mocą której nakazał A. M., jako właścicielowi, doprowadzenie do właściwego stanu sanitarnego lokalu użytkowo - handlowego, mieszczącego się w P. przy ul. (...).

Ostatecznie pozwany usunął z lokalu rzeczy powódki. Zepsuta i śmierdząca żywność została wyrzucona na śmietnik. Z kolei większość sprzętu chłodniczego zwrócono właścicielowi, stosownie do treści tabliczek informacyjnych umieszczonych na urządzeniach. Resztę rzeczy pozwany przetransportował na teren własnej posesji, gdzie umieścił je na podwórzu i w altanie. W miarę możliwości rzeczy zostały zabezpieczone, niemniej jednak podlegały one oddziaływaniu negatywnych warunków atmosferycznych.

Powódka mocno przeżyła całe zdarzenie. Według powódki na skutek przeżytego stresu doszło u niej do znacznego pogorszenia stanu zdrowia. Przez cały czas zarzucała pozwanym, że dokonali samowolnej i bezpodstawnej ingerencji w jej sferę własności. Niekiedy twierdziła nawet, że pozwani dokonali włamania do lokalu.

W późniejszym czasie pomiędzy stronami toczył się szereg spraw sądowych. Powódka domagała się od pozwanych zwrotu nakładów na lokal. Natomiast pozwani dochodzili od powódki należności czynszowych, przy czym na tej płaszczyźnie uzyskali korzystne dla siebie rozstrzygnięcia. Z kolei zainicjowana przez pozwanych sprawa o eksmisję powódki została umorzona, z uwagi na to, że powódka dobrowolnie opuściła lokal.

W ocenie Sądu Okręgowego powództwo było całkowicie bezzasadne. Twierdzenia pozwu sugerowały, że powódka uważa wszystkich pozwanych za sprawców czynu niedozwolonego, który był źródłem jej szkody i krzywdy. Tymczasem nie została spełniona żadna z przesłanek odpowiedzialności deliktowej pozwanych.

W rozpoznawanej sprawie pozwani małżonkowie M. nie dopuścili się zawinonego działania, przez co odpadła konieczność analizowania pozostałych przesłanek ich odpowiedzialności, o jakich mowa w art. 415 k.c. Przede wszystkim pozwani, jako właściciele nieruchomości, realizowali uprawnienia płynące z prawa własności wynajmowanego powódce lokalu. Co istotne, kontakty z powódką utrzymywał głównie pozwany, wobec czego przede wszystkim całokształt jego zachowania był przedmiotem zainteresowania Sądu Okręgowego.

Ustalone okoliczności sprawy wskazywały na to, że powódka nie wywiązywała się z obowiązku zapłaty czynszu, tłumacząc swe zachowanie tym, że poniosła znaczne nakłady na przystosowanie lokalu do swoich potrzeb, które

powinny być jej zwrócone. Dla powódki poczynienie przez nią szeregu wydatków na lokal było równoznaczne ze zwolnieniem jej

z regulowania czynszu, co nie znajdowało jednak oparcia w treści umowy, ani też nie wynikało z innych ustaleń stron, które na ten temat nie były

w ogóle czynione. Mimo wszystko pozwany częściowo uwzględnił roszczenia powódki z tego tytułu, bowiem odstąpił od pobrania jednej raty czynszu, wyrażając zgodę na jego pobieranie od grudnia 2009 r.

Mając na uwadze, że powódka w dalszym ciągu nie uiszczała czynszu, zasadne były kroki pozwanych, którzy wystosowali do niej wezwanie do zapłaty, a następnie - w sytuacji jego bezskuteczności - wypowiedzieli umowę najmu oraz wezwali powódkę do opróżnienia lokalu, a także wystąpili

o wydanie lokalu i jego opróżnienie.

Powódka sama opuściła lokal, pozostawiając w nim część swoich rzeczy. Co więcej przestała regulować należność za dostarczanie energii elektrycznej, do czego była zobligowana w świetle umowy, powodując jego odcięcie i stwarzając stan zagrożenia epidemiologicznego, wynikającego

z rozkładu zgromadzonej żywności w niepracujących chłodziarkach.

Pozwani małżonkowie M., zobowiązani decyzją administracyjną do przywrócenia właściwego stanu lokalu, umożliwili powódce usunięcie znajdujących się w nim rzeczy będących jej własnością. Powódka nie skorzystała jednak z tej możliwości, licząc na to, że w lokalu dalej będzie prowadzić działalność gospodarczą.

Założenie przez pozwanych dodatkowej kłódki w celu zapobieżenia dostępu powódce do pomieszczeń w przedmiotowym lokalu było przejawem dbałości o własne mienie, zwłaszcza że umowa najmu wygasła a wraz z nią wszelkie wynikające z niej prawa powódki.

Pozwani przez dłuższy czas (około pół roku) nie ingerowali w stan posiadania powódki. Lokal ten pozostawał zamknięty, a pozwani do niego nie wchodzili, nic nie przenosili ani nie zabierali. Pozwani przez cały czas byli dla powódki osiągalni, tym bardziej, że prowadzili ze sobą korespondencję, dotyczącą wzajemnych pretensji i roszczeń.

Bierność powódki uzasadniła kontrolę Sanepidu, która ograniczyła się do oględzin pomieszczeń, sporządzenia dokumentacji fotograficznej

i protokołu, a także wejście pozwanego do lokalu w celu usunięcia

znajdujących się w nim rzeczy. Wszystkie działania pozwanego A. M. były wyważone i dostosowane do okoliczności.

Pozwany nie dopuścił się żadnych uchybień i nadużyć. W interesie pozwanego było jak najszybsze pozbycie się z lokalu niepożądanego mienia. Stąd też wyrzucono na śmietnik zepsutą i śmierdzącą żywność, zaś większość sprzętu chłodniczego zwrócono właścicielowi, stosownie do treści tabliczek informacyjnych umieszczonych na urządzeniach.

Resztę rzeczy pozwany przetransportował na teren własnej posesji, gdzie umieścił je na podwórzu i w altanie.

Wszystkie te czynności były poprzedzone propozycją zabrania rzeczy przez obecną przy czynnościach powódkę, która nie wyraziła na to zgody.

Powództwo nie było także zasadne względem pozwanego Skarbu Państwa - Komendy Powiatowej Policji w P.. Biorąc pod uwagę charakter zgłoszonego roszczenia oraz rodzaj i ciężar gatunkowy zdarzeń,

z jakimi powódka wiązała wadliwe działania policji, Sąd Okręgowy poruszał się w granicach wyznaczonych przez art. 417 k.c.

W niniejszej sprawie nie została spełniona żadna z przesłanek wynikających z powyższego przepisu. Wbrew twierdzeniom powódki, nie sposób jest uznać, że działania Policji były niezgodne z prawem. Przede wszystkim powódka nie udowodniła, że policjanci, jako funkcjonariusze publiczni, zachowali się w sposób bezprawny. Powódka ograniczyła się jedynie do zakwestionowania określonych przejawów zachowania policjantów, okazując po prostu tym samym swoje niezadowolenie z ich obecności w trakcie interwencji.

Obecność policjantów podczas kontroli sanitarnej sklepu powódki

z dnia 27 lipca 2009 r. miała oparcie w obowiązującym prawie. Policja w ramach ciążących na niej powinności zapewniała asystę pracownikom (...) w P., wykonującym czynności natury urzędowej. Takie działanie było w pełni dopuszczalne i całkowicie legalne. Pojawienie się funkcjonariuszy miało gwarantować bezpieczeństwo uczestnikom kontroli oraz zapewniać prawidłowy tok czynności. Wszystkie te cele zostały osiągnięte, gdyż kontrolę przeprowadzano szybko i sprawnie, bez żadnych zakłóceń. Rola policjantów była raczej bierna, bowiem większość czynności wykonały pracownicy Sanepidu. Policjanci w ogóle nie ruszali rzeczy powódki, wobec czego trudno jest sformułować jakiegokolwiek zarzuty pod ich adresem.

W konsekwencji nie sposób podzielić twierdzenia powódki, aby Policja działała z zamiarem lub chęcią zaszkodzenia jej, ani też, że wyrządziła jej szkodę nieumyślnie na skutek własnych błędów, uchybień, pomyłek, wadliwości i zaniedbań.

Stronie pozwanej nie można było zatem przypisać negatywnych przejawów zachowania, kwalifikowanych w kategorii bezprawności

(uzasadnienie zaskarżonego wyroku – k. 196 – 200 verte).

Apelację od powyższego wyroku wywiodła powódka, zaskarżając go w zakresie pkt 1, 2 i 3 oraz zarzucając:

1. naruszenie prawa materialnego, tj.:

- art. 415 k.c. przez jego błędną wykładnię, skutkującą przyjęciem, że w niniejszej sprawie nie została spełniona żadna z przesłanek odpowiedzialności deliktowej pozwanych małżonków M., podczas gdy dokonując jego właściwej interpretacji należy stwierdzić, iż szkoda powódki powstała z winy tych pozwanych;

- art. 417 k.c. przez jego błędną wykładnię, polegającą na przyjęciu, że w sytuacji, jaka miała miejsce w niniejszej sprawie, wykonywanie czynności służbowych przez policjantów z Komendy Powiatowej Policji w P. podczas interwencji w dniu 27 lipca 2009 r. nie można uznać za nieprawidłowe, podczas gdy bierne, bezprawne zachowanie funkcjonariuszy doprowadziło do bezpośrednio do powstania szkody,

2. naruszenie przepisów postępowania, mające istotny wpływ na wynik sprawy, tj. art. 233 § 1 k.p.c. poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów i naruszenie zasad logicznego rozumowania oraz doświadczenia życiowego i w konsekwencji przyjęcie, że brak jest podstaw do ustalenia, że w niniejszej sprawie niewątpliwa szkoda powódki powstała bezpośrednio wskutek zawinionych, bezprawnych działań i zaniechań pozwanych A.

i M. M. (1) oraz Komendy Powiatowej Policji w P. wobec:

- wynikających z zeznań powódki, pozwanego A. M. oraz świadków okoliczności, że wyniesione przez pozwanego z najętego przez powódkę lokalu użytkowego mienie zostało pozostawione na nieruchomości pozwanego, pod gołym niebem oraz bez porozumienia z powódką przekazane osobom trzecim, a wszystko przy biernej postawie asystujących funkcjonariuszy Policji,

- wynikającej z zebranego w sprawie materiału dowodowego okoliczności, że mienie powódki uległo trwałemu zniszczeniu, a w części powódkę w sposób bezprawny pozbawiono władztwa nad tym mieniem.

W następstwie tak sformułowanych zarzutów skarżąca wniosła

o zmianę wyroku w zaskarżonej części i uwzględnienie powództw w całości oraz o zasądzenie kosztów procesu od pozwanych, w tym kosztów pomocy prawnej udzielonej powódkce w toku postępowania odwoławczego z urzędu, które to koszty nie zostały opłacone w całości ani w żadnej części, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy sądowi

I instancji do ponownego rozpoznania oraz orzeczenia o kosztach procesu

(apelacja – k. 207 – 210).

W odpowiedzi na apelację pozwani małżonkowie M. wnieśli o jej oddalenie oraz zasądzenie kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym wg norm przepisanych

(odpowiedź na apelację – k. 236).

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja nie jest zasadna.

Biorąc pod uwagę, że skarżąca w niniejszej apelacji doniosła znaczenie przypisała zarzutowi błędu w ustaleniach faktycznych, zostanie on poddany ocenie w pierwszej kolejności. Wnioski w tym zakresie determinują bowiem kierunek dalszych rozważań, skoro prawidłowość zastosowania norm prawa materialnego może być badana jedynie na gruncie niekwestionowanych ustaleń faktycznych.

Skarżąca, stawiając powyższy zarzut, nie wskazała przyczyny dyskwalifikującej postępowanie Sądu Okręgowego w objętym apelacją zakresie, a w szczególności nie określiła kryteriów oceny, które Sąd ten naruszył przy ocenie konkretnych dowodów, uznając brak ich wiarygodności i mocy dowodowej lub niesłusznie im je przyznając. Samo stwierdzenie

o wadliwości dokonanych ustaleń faktycznych, odwołujące się do stanu faktycznego, który w przekonaniu skarżącej odpowiada rzeczywistości, nie jest więc wystarczające (wyrok Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z 13 września 2012 r., I ACa 445/12, LEX nr 1223454). Konieczne jest bowiem wykazanie, że sąd uchybił zasadom logicznego rozumowania lub doświadczenia życiowego, gdyż tylko takie uchybienie może być przeciwstawione uprawnieniu sądu do dokonywania swobodnej oceny dowodów. Nie jest natomiast wystarczające przekonanie strony o innej niż przyjął sąd wadze (doniosłości) poszczególnych dowodów i ich odmiennej ocenie niż ocena sądu (wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z dnia 12 października 2012 r.,

I ACa 209/12, LEX nr 1223145).

Zgodnie z powyższym, Sąd Okręgowy nie postąpił wbrew ustanowionej przepisem art. 233 k.p.c. zasadzie swobodnej oceny dowodów. Nie przekroczył jej granic, dokonał właściwych i pełnych ustaleń faktycznych, prezentując w procesie wnioskowania logiczne i zgodne z doświadczeniem życiowym rozumowanie. Skarżąca nie przedstawiła przy tym żadnych środków dowodowych, ani nie zgłosiła stosownych wniosków, które mogłyby podważyć trafność ustaleń Sądu I instancji. Za niewystarczające należy więc uznać oparcie przez skarżącą zarzutów apelacji na własnym przekonaniu o innej, niż przyjął Sąd Okręgowy doniosłości poszczególnych dowodów i ich odmiennej ocenie względem tej dokonanej przez ten Sąd.

Zarzut odnoszący się do obrazu prawa procesowego, jawi się zatem jako bezzasadny i świadczący o dezaprobachie stanu faktycznego ustalonego na podstawie zgromadzonego przez Sąd I instancji materiału dowodowego tylko z tej przyczyny, że nie wspiera on stanowiska skarżącej o winie

i bezprawności zachowania wszystkich pozwanych w sprawie, skutkującego ich odpowiedzialnością deliktową.

W tym miejscu podkreślić należy, że Sąd Okręgowy prawidłowo ograniczył postępowanie dowodowe do ustalenia powyższej przesłanki, przez co zrekonstruowany stan faktyczny sprawy nie ma odniesienia do rozmiaru i charakteru zgłoszonej przez powódkę szkody. Z tego też względu określenie użyte w apelacji, że szkoda jest niewątpliwa, nie znajduje oparcia

w zgromadzonym materiale dowodowym. Dodatkowo wskazać należy, że Sąd I instancji trafnie utożsamiał roszczenia powódki z żądaniem zapłaty odszkodowania względem pozwanych małżonków M. oraz zapłaty zadośćuczynienia wobec pozwanego Skarbu Państwa. Powódka w dwojaki sposób postrzegала bowiem swoją szkodę, tj. jako zmniejszoną bądź utraconą wartość uszkodzonego lub zniszczonego mienia (którego składniki i wartość nie zostały sprecyzowane), z drugiej zaś strony postrzegając ją w wymiarze emocjonalnym i psychicznym, skoro w toku rozprawy apelacyjnej

podala, że żąda kwoty 100.000 zł za ośmieszenie i poniżenie, wynikające z usunięcia należących do niej rzeczy z pomieszczenia i pozostawienie ich na zewnątrz.

Sąd Apelacyjny w niniejszym składzie stoi na stanowisku, że skarżąca ma mylne zapatrywanie na temat okoliczności sprawy oraz w kwestii wniosków, leżących u podstaw zaskarżonego wyroku, o braku winy i bezprawności w zachowaniu pozwanych. Stąd też skarżąca całkowicie pomija własne zachowanie, jako czynnik warunkujący czynności podejmowane przez pozwanych małżonków M. i nie dostrzega w nich nie tylko uzasadnienia dla wypowiedzenia jej przedmiotowej umowy najmu, czy wezwania jej do opróżnienia lokalu, ale też dla niezbędnej kontroli Sanepidu w stworzonym, wskutek jej zaniechań, stanie zagrożenia epidemiologicznego. Postawa skarżącej, ujawnia przy tym utrwalenie w przekonaniu o słuszności własnego postępowania, naruszającego przecież postanowienia umowy oraz skutkującego zagrożeniem dla zdrowia publicznego i jako taka, jedynie w jej subiektywnym odczuciu tłumaczyć może lekceważące potraktowanie, leżącego w jej interesie, odbioru należących do niej rzeczy, usuniętych z wynajmowanego lokalu przez pozwanego A. M..

Dla Sądu Apelacyjnego stan faktyczny sprawy uzasadnia wnioski, że skarżąca, działając na przekór pozwanym małżonkom M. i blokując im możliwość wykonania decyzji, zobowiązującej ich do przywrócenia spornemu lokalowi właściwego stanu, pomimo kierowanych do niej wielokrotnych próśb i wezwań, nie skorzystała z zapewnionej jej możliwości odbioru własnych rzeczy, ukazując przez to złą wolę. Brak jest bowiem podstaw do uznania, że kiedykolwiek była zainteresowana odbiorem tych rzeczy, zaś postrzegając zachowanie pozwanych za naruszające jej godność, uczyniła ze spowodowanej przez siebie konieczności usunięcia przez nich należącego do niej mienia, źródło uszczerbku, którego naprawienia domagała się w niniejszym procesie.

W żaden sposób nie można zatem zgodzić się ze skarżącą, że jej mienie zostało bezprawnie usunięte i narażone na zniszczenie, bądź uszkodzenie. Do lokalu, który wynajmowała i w którym przetrzymywała swe rzeczy, nie miała już bowiem jakichkolwiek praw, gdyż utraciła je przez niewykonanie podstawowego obowiązku zapłaty czynszu (znanego jej na podstawie treści umowy, którą osobiście podpisała), w konsekwencji wypowiedzenia umowy i jej wygaśnięcia z upływem terminu wypowiedzenia.

Tytułem wtrącenia należy tylko zaznaczyć, że skarżąca, nie płacąc jakiejkolwiek raty czynszu, oczekiwała stale od pozwanych małżonków M. ustępstw i rezygnacji z należnej im zapłaty. Dodatkowo błędnie upatrywała w okoliczności założenia dodatkowej kłódki, będącej przejawem ochrony praw właścicielskich, uniemożliwienia jej przez pozwanych wstępu do lokalu i korzystania z niego, z czego uczyniła usprawiedliwienie dla zaniechania regulowania rachunków za prąd, próbując następnie obarczyć pozwanych skutkami odcięcia jego dopływu, powodującego rozkład żywności przetrzymywanej w lodówkach. W bezpodstawnym sposób skarżąca skierowała nadto swe roszczenia względem M. M. (1), wyjaśniając że uczyniła to jedynie z uwagi na fakt, że pozwana jest właścicielką lokalu, z którą podpisała umowę jego najmu, w sytuacji, gdy stan faktyczny nie potwierdza jakiegokolwiek udziału pozwanej w zdarzeniach postrzeganych przez powódkę za źródło objętej pozwem szkody.

Jako całkowicie chybione jawią się zapatrywania skarżącej, że usunięcie jej rzeczy z najmowanego lokalu wymagało uprzedniego wyroku w przedmiocie eksmisji. Uwadze skarżącej umknęło bowiem, że z własnej woli opuściła najmowany lokal, prowadząc do umorzenia zainicjowanego w tym przedmiocie postępowania. Ponadto pozwany A. M. – jako właściciel tego lokalu – został zobligowany mocą decyzji z dnia 29 lipca 2009 r. do doprowadzenia go do właściwego stanu i usuwając nagromadzone w nim przedmioty nie działał w zakresie swej chęci, lecz przymusu administracyjnego. Nie były zatem wymagane dla podjętych przez pozwanego w wykonaniu tej decyzji działań inne tytuły prawne, w tym wyrok eksmisyjny, uzasadniające opróżnienie lokalu.

Pozwany, działając w ochronie przedmiotu swej własności, ale i dobra publicznego, usunął zgromadzone w lokalu rzeczy z poszanowaniem ich własności. Te artykuły spożywcze, które uległy zniszczeniu, usunął w bezpieczny sposób, zaś rzeczy nie należące do powódki, zwrócił ich właścicielom. Pozostałe (bliżej nieokreślone co do rodzaju) rzeczy, o które toczy się niniejszy spór, pozwany przetransportował na teren własnej posesji, gdzie umieścił je na podwórzu i w altanie, w miarę możliwości zabezpieczając przed warunkami atmosferycznymi.

Oczekiwania skarżącej, że pozwany winien konsultować z nią tak podjęte czynności, czy też czekać na wskazanie przez nią adresu, na który powinien przesłać usunięte rzeczy są nieuprawnione, skoro skarżąca nie przejawiała woli ich odbioru, pomimo prośb pozwanego i zaleceń policji. Skarżąca, pozostając przy swym stanowisku, działała na własne ryzyko i nie może objąć skutecznymi zarzutami pod adresem pozwanych małżonków M. swego niezadowolenia z zastosowanych rozwiązań, które zostały podjęte przy dołożeniu należytej staranności.

Funkcjonariuszom policji, asystującym dokonywanym w dniu 27 lipca 2009 r. czynnościom, skarżąca nie zgłaszała jakichkolwiek nieprawidłowości, by oprócz głównej ich roli, jaką wówczas spełniali, zapewniając właściwy przebieg kontroli Sanepidu i gwarantując bezpieczeństwo jej uczestnikom, mieli również w szczególny sposób strzec przedmiotów będących jej własnością, tym bardziej, że omawiane działania były konieczne w świetle stanu zagrożenia epidemiologicznego i były podejmowane zgodnie z prawem, w sposób staranny i przy bezskutecznie powtarzanej sugestii odbioru rzeczy przez skarżącą. Tak zarysowana sytuacja nie nosiła zatem znamion samowoli, zaś obojętność powódki na dalsze losy jej mienia oznaczała zgodę na ewentualne uszkodzenia, które mogłyby powstać mimo zapewnienia przez pozwanego A. M. możliwie najlepszych, jakimi dysponował, warunków jego przechowywania. Skarżąca na żadnym etapie postępowania nie udowodniła, aby obecność funkcjonariuszy policji w toku omawianych czynności była bezprawna i uzasadniała ich odpowiedzialność. Z całą pewnością nie można też zgodzić się ze skarżącą, że ich zadaniem było niedopuszczenie do usunięcia należących do niej rzeczy z lokalu, objętego kontrolą Sanepidu.

Uznając zatem argumenty powódki jedynie za nieuzasadnioną polemikę z prawidłowymi ustaleniami Sądu Okręgowego oraz trafnymi wnioskami, Sąd Apelacyjny oddalił przedstawioną apelację, orzekając na podstawie art. 385 k.p.c.

O kosztach postępowania apelacyjnego Sąd Apelacyjny orzekł

na podstawie art. 98 § 1 k.p.c., zasądzając od powódki na rzecz pozwanych A. i M. M. (1) kwotę 1.800 zł tytułem zwrotu wynagrodzenia ich pełnomocnika oraz zasądzając od powódki na rzecz pozwanego Skarbu Państwa – Komendy Powiatowej Policji w P. kwotę 2.700 zł tytułem zwrotu wynagrodzenia pełnomocnika tego pozwanego, w wysokości wynikającej z § 6 ust. 1 pkt 6 w zw. z § 12 ust. 1 pkt 2 in principio rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r.

w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (Dz.U.2013.490 j.t.).

Wynagrodzenie pełnomocnikowi reprezentującemu powódkę z urzędu Sąd Apelacyjny przyznał stosownie do § 6 ust. 1 pkt 6 w zw. z § 12 ust. 1 pkt 2 in principio w zw. z § 2 ust. 3 powyższego rozporządzenia.